

Te krótkie uwagi możemy zakończyć słowami jednego z Ojców Soboru: *Nikt nie może podawać w wątpliwość najwyższej władzy Papieża, który z nikim nie musi dzielić swych uprawnień. Jeśli Papież zechce włączyć biskupów do rządów Kościoła, uczyni to ze swej własnej woli.*

Kraków

Ks. WALENTY PROKULSKI T.J.

Zob. P. Benoit, *Les origines de l'épiscopat dans le Nouveau Testament* (Exégèse et Théologie I! 232—246).

P. Benoit, *La primauté de saint Pierre selon le Nouveau Test.* (Tamże 250—284).

J. Daniélou, *Théologie du Judéo-Christianisme* 395—412.

D. Grasso, *Bilancio della seconda sessione del Concilio. La collegialità dell'episcopo* (w *La Civiltà Cattolica* 15 febbraio 1964 331—338).

Ks. Stanisław Szamota, Frydrychowice

POBOŻNOŚĆ KOŚCIOŁA

Zacznijmy to bardzo ogólne rozważanie na temat stylu pobożności chrześcijańskiej, od tekstu Ewangelii św. Mateusza: *„Ale ty, gdy się modlić będziesz, wnijdź do komory twojej, a zawarty drzwi módl się do Ojca Twego w skrytości... A modląc się nie mówcie wiele, jak to czynią poganie, którzy mniemają, że dla wielomówności swojej będą wysłuchani... Wy tedy tak się modlić będziecie — Ojcie nasz... (Mt 6, 6—9)* Zauważmy, że właśnie ta modlitwa Chrystusa o charakterze prywatnym, już bardzo wcześniej znajduje szerokie zastosowanie również w liturgii Kościoła, jako przedmiot „disciplinae arcanis“ dla katechumenów i jako przygotowanie wiernych do uczty eucharystycznej. Także nowy Rytuał dostosowany do potrzeb diecezji polskich, z okazji różnych obrzędów świętych, często wozywa wiernych do wspólnej recytacji „Modlitwy Pańskiej“ w postawie stojącej, podczas gdy w codziennym pacierzu odmawia się tą samą modlitwą klęcząco — „w komorze“. I właśnie to „Ojcie nasz“ wprowadza nas w istotę zagadnienia pobożności Kościoła, oraz jest wspaniałym symbolem harmonii między pobożnością tzw. liturgiczną a pobożnością prywatną, między kultem i ascezą, jest wyrazem równowagi między elementem obiektywnym (opus operatum) a subiektywnym (opus operantis) duchowości chrześcijańskiej.

Już pierwsze słowa „Modlitwy Pańskiej“ stanowią wątek do wstępnych refleksji o istocie pobożności chrześcijańskiej. Jest w nich mowa po prostu o Chrzcie św. jako Sakramencie dziecięctwa Bożego, który chrześcijanina przynajmniej i upoważnia do wykonywania aktów czci wobec Boga-Ojca, w ramach społeczności kościelnej, w łączności z Chrystusem-Głową, jako źródłem również osobistego uświęcenia *Wszak myśmy umarli dla grzechu.. ochrzczeni jesteśmy w Chrystusie Jezusie... stary w nas człowiek został*

współukrzyżowany, aby zniszczone było ciało grzechu, oraz abyśmy nadal nie służyli grzechowi... Bo jeśliśmy zostali wszczępieni w podobieństwo śmierci Jego, to i w zmartwychwstanie będziemy. Jeśliśmy z Chrystusem umarli, wierzymy, że również z Chrystusem żyć będziemy (Rzym 6, 2—11). Kto usprawiedliwiony został przez Chrztę i umarł z Chrystusem dla grzechu, ten winien żyć tylko dla Boga (causa materialis sanctificationis et cultus). Ojcowie Kościoła chrzcielnicę uważali za łono Matki, o której św. Cyprian pięknie powiedział, że nie może mieć Boga za Ojca ten, który nie ma Kościoła za matkę: jest to Matka, która rodzi i odradza człowieka „z Ducha św.“ Od Jego Zesłania, gdzie Kościół tam jest również i Duch Boży — a gdzie Duch Boży, tam jest Kościół i wszelka łaska. Ale Duch Boży jest prawdą. Kto nie chce przyjąć Ducha Prawdy, nie ma dyspozycji do nawiązania łączności z Kościołem, „Matką żyjących“, ten nie może być zbawiony. Dlatego z trzykrotnym wyrzeczeniem się złego ducha przy Chrzcie łączy się trzykrotne „Wierzę“. Już św. Tomasz mówi o pobożności chrześcijańskiej jako o łasce Ducha św., który budzi w sercu ochrzczonego uczucia synowskiego oddania względem Boga-Ojca i cytuje przy tym św. Pawła: — *otrzymaliśmy ducha przybrania za synów i w duchu tym wołamy Abba-Ojcze. A sam Duch daje świadectwo duchowi naszemu, żeśmy Synami Bożymi* (Rzym 8, 15—16). Słowo „pietas“, oznaczające szacunek, jakim się darzą członkowie rodziny — św. Tomasz łączy z cnotą religijności i twierdzi że i w tym przypadku z pobożnością łączy się ściśle jakieś zadanie (officium), które dla uczczenia (cultus) Boga-Ojca ma obowiązek spełnić każdy ochrzczonej¹.

Na obecnym etapie historii świętej zbawienia, pobożność chrześcijańska rodzi się w duszy człowieka za pośrednictwem liturgii Kościoła z inicjatywy Boga (Opus Dei)² i to jest właśnie element obiektywny pobożności (łaska, sakramenta, sakramentalia). Element subiektywny pobożności, to współpraca człowieka z łaską Chrztu św., aby ją nie tylko zachować, ale również rozwijać, czy to *zdejmując z siebie starego człowieka* (droga oczyszczająca), czy to *przyoblekając się w Chrystusa* (droga oświecająca) aż do momentu, w którym chrześcijanin może powiedzieć za św. Pawłem — *żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus* (droga jednocząca). Spełnienie tego zadania (officium) pobożności, przez wszystkich w Kościele powołanych do świętości, dokonuje się według planu Bożego, na drodze ścisłego powiązania z liturgią (cultus), której duszą z kolei jest „devotio“. „Jest ona — czytamy w encyklice *Mediator Dei* (33) — głównym aktem cnoty religijności, który wprowadza właściwy ład między ludźmi i zwraca ich skutecznie ku Bogu, dzięki czemu dobrowolnie i z całego serca poświęcają się wszystkiemu, co dotyczy kultu Bżęgo“. Zdrowa pobożność w Kościele, rodzi się w oparciu o harmonijną współpracę dwóch składników duchowości chrześcijańskiej, jakimi są kult

¹ Św. Tomasz, S. Th. II Ilae, 121, 1.

² Św. Benedykt: nihil Operi Dei praeponatur (Regula Monachorum).

„stricto sensu“ i asceza. Zaakcentowanie większe jednego z tych czynników, z pomniejszeniem drugiego, prowadzi do sztucznego i nie odpowiadającego prawdzie podziału na pobożność obiektywną (liturgiczną) i pobożność subiektywną (prywatną) przeciwstawiając je sobie, jak gdyby się wykluczały. Wiemy że to nieściśle sformułowanie, zmierzające „totalnie“ do wyeliminowania z życia duchowego wszystkich przejawów indywidualnych osobowości, spotkało się z negatywną oceną Stolicy Apostolskiej³. Słusznie zauważył O. C. Vagaggini OSB, że przez liturgię Bóg realizuje swoje plany dotyczące istot rozumnych i świata a zmierzające poprzez „Mysterium Christi et Ecclesiae“ do drugiego przyjścia Chrystusa przy końcu świata (paruzja) i eschatologicznego zwycięstwa idei Królestwa Bożego w odnowionym kosmosie (*nowe niebo i nowa ziemia Apok.*).

W tym ujęciu liturgia Kościoła jest tylko etapem, organicznie związanym z historią świętą Izraela i przez nią tłumaczonym: jej celem jest budowa *niebieskiego miasta Jeruzalem* wspólnie z Chrystusem, który stoi w centrum dziejów świata. Liturgia jest dalszym ciągiem ingerencji Boga w dzieje ludzkie, Boga, który się objawił w historii Starego Testamentu i w Osobie Chrystusa, a który dąży usilnie do podzielenia się swoim szczęściem ze stworzeniami rozumnymi za pomocą wielkiego znaku łaski *totius Ecclesiae mirabile sacramentum* (Missale Rom). Słowo i Sakrament w liturgii są widzialnym znakiem, że *Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie, aby go uświęcić obmyciem wodą w słowie żywota. I zgotował sobie Kościół pełen chwały, święty i niepokalany* Efez 5, 25—27 — nowa Ewa nowego Adama = *coelesti Sponso iuncta est Ecclesia*).

Wszystkie elementy będące częścią składową liturgii, mają jedną wspólną cechę, mianowicie są znakami podpadającymi pod zmysły, na określenie pewnej duchowej, uświęcającej człowieka rzeczywistości, znakami ustanowionymi albo przez Chrystusa (Sakramenta) albo przez Kościół (Sakramentalia, obrzędy). Pierwsze są skutecznymi środkami łaski, działającymi „*ex opere operato*“. Drugie znaki biorą moc uświęcającą z modlitwy Kościoła — „*ex opere operantis Ecclesiae*“. Za pomocą tych znaków Bóg uświęca Kościół przez Chrystusa w Duchu świętym, ale z tej okazji również Kościół w tymże Duchu św. przez Chrystusa-Głowę wielbi Boga. Tak więc ascetyka i mistyka znajduje w znaku sakramentalnym liturgii nie tylko źródło uświęcenia człowieka, ale również środek najdoskonalszej chwały Bożej. W ten sposób liturgia łączy czyn Boga (*Theos ergon*) dla Kościoła — uświęcenie — i czyn Kościoła (*laos ergon*) dla Boga — kult — w jedną organiczną całość. Liturgia nie jest monologiem samego Kościoła, ale dialogiem, miejscem spotkania Boga i Kościoła w Chrystusie, pod osłoną uświęcającego znaku, w szerszym rozumieniu tego słowa przez Ojców Kościoła, którzy np.

³ *Mediator Dei* 32... Podobne wnioski dotyczące dwojakiej pobożności są całkowicie błędne, zwodnicze i bardzo zgubne.

Modlitwę Pańską, Skład Apostolski, egzorcyzmy, post, święto Wielkiej Nocy, tajemnice wiary figury Starego Testamentu i te wszystkie rzeczy święte w Kościele, które według św. Augustyna *aliud videntur et aliud intelliguntur* — określali słowami *mysterion, sacramentum, eikon symbolon, typos, signum, figura*.

W ten sposób religijny świat symboli i znaków w liturgii, jest gwarantem obiektywizmu i charakteru inkarnacyjnego Odkupienia, przeciw niebezpieczeństwu subiektywizmu i czystego spiritualizmu — jak również stoi na straży zdrowego zmysłu społecznego, przeciw niebezpieczeństwu przesadnego indywidualizmu. Liturgia jest, jak widzimy, światem znaków Bożych, skutecznie prowadzących Kościół do świętości, która w formie kultu (*virtus religionis devotio*) całkowitego i publicznego, jak gdyby wraca z powrotem do Boga. Tak o tym pisze encyklika *Mediator Dei* (s. 40).

Dla lepszego zrozumienia ewolucji, dotyczącej zapatrywań na istotę liturgii i jej roli w życiu wewnętrznym, jaka się dokonała w ostatnich dziesiątkach lat i dla kontrastu z powyższymi wywodami, wystarczy przytoczyć choćby definicję liturgii z Kodeksu Kanonicznego: (c. 1256) *liturgia to kult publiczny Boga i Świętych, wykonany w imieniu Kościoła, przez osobę prawnie do tego wyznaczoną i przez zewnętrzne prawem przepisane obrzędy*. W tym ujęciu nie wykraczała liturgia poza ramy nudnej i skomplikowanej rubrycystyki oraz bezdusznego ceremoniału, jako części składowej czysto kapłańskiej liturgii, w której lud odgrywał rolę, niemych słuchaczy“ (Pius XI). Jeżeli 50 lat temu, liturgia była uważana tylko za sprawę rubrycystyki, estetyki, archeologii i obrzędów, jeżeli definicja liturgii nie była jeszcze sprecyzowana ekklezjologicznie, trudno się dziwić, że nawet tęgie głowy nie mogły pojąć „odkrycia“ Festugiera OSB opublikowanego w *Revue de Philosophie* 1913 r. i uważały jego wystąpienie za zamach na życie wewnętrzne i wszystkie ćwiczenia duchowne. Po raz pierwszy bowiem, właśnie w tych czasach, M. Festugiere i L. Beauduin OSB ogłosili „gorszącą“ jeszcze wtedy tezę, że liturgia to właściwie prawdziwa i doskonała pobożność Kościoła (*liturgiam esse pietatem ecclesiasticam modo eminenti*).

Pogląd ten wywołał burzę opozycji ze strony różnych „szkół“ życia wewnętrznego i polemikę bardziej gwałtowną niż uczoną. Problem pozornej sprzeczności między duchowością liturgiczną a osobistą powstał na skutek „ruchu liturgicznego“ przybierającego na sile z początkiem XX w. Zagadnienie to w starożytnym Kościele nie istniało, jak również nie istnieje do dzisiejszego dnia w Kościele wschodnim z powodu harmonii między liturgią a pobożnością osobistą. Prądy kulturalne średniowiecza oraz indywidualizm gotyku zburzyły tę jedność na korzyść przerostów subiektywnych w życiu duchowym, które oddalało się coraz więcej od liturgii aż straciło świadomość jej istoty i zrozumienie dla konieczności i pożytku liturgii w życiu wewnętrznym. Echa sporów, nie zawsze chwalebnych, między „liturgistami“ a „neliturgistami“ o istotę duchowości chrześcijańskiej, trwały niemal aż do zakończenia drugiej wojny, a w okresie

międzywojennym dochodziły do świadomości niektórych, na łamach „Mysterium Christi“, dzięki różnorodnym apostołom odrodzenia liturgicznego w Polsce, z pośród których, nazwiska Ks. M. Kordela i Ks. J. Korzonkiewicza pojawiły się w rocznikach naukowych Maria Laach z tego okresu. (*Jahrbuch für Liturgiewissenschaft* — od 1950 r. Od pojęć przestarzałych o liturgii aż po „Konstytucję *De Sacra Liturgia* Soboru Watykańskiego II, dokonała się w Kościele wielka ewolucja, dzięki której ruch liturgiczny jako taki już się zakończył i jesteśmy postawieni wobec faktu oficjalnego odradzania się życia chrześcijańskiego przez liturgię i dokonywane w tym celu reformy obrzędów św. o charakterze pastoralnym. W nowej Konstytucji liturgicznej otrzymujemy gotowy owoc walk i błędów „ruchu liturgicznego” na Zachodzie.

Sobór Watykański II orzekł, że liturgia jest wprawdzie jedynym środkiem duszpasterstwa w Kościele, niemniej jednak jest punktem szczytowym, z którego wypływa i do którego zmierza wszelka działalność w Kościele. Konstytucja liturgiczna domaga się, aby młodzież duchowna w Seminariach⁴ i wierni, byli wychowywani w duchu pobożności liturgicznej: a więc stwierdza tym samym wyraźnie pewne braki, które trzeba uzupełnić, aby zrozumieć głęboki sens praktyczny dokonywających się przemian w życiu obrzędowym Kościoła, a rutynę, szablon, skostnienie, zastąpić żywym, czynnym, pożytecznym i świadomym uczestnictwem ludu Bożego w Najświętszych Tajemnicach wiary. „Odkrycie” liturgii jako głównego i niezastąpionego niczym źródła prawdziwej pobożności chrześcijańskiej, doprowadziło do „odkrycia” w teje liturgii również źródeł zasadniczych skutecznego duszpasterstwa, czego dowodem I Międzynarodowy Kongres Liturgii Pastoralnej, jaki się odbył w Asyżu dnia 22. 9. 1956 r. Logicznym uzasadnieniem postulatów odrodzenia liturgicznego jest klasyczna definicja liturgii z *Mediator Dei*, którą trzeba mieć zawsze na pamięci przy rozstrzygnięciu różnych wątpliwości teoretycznych i praktycznych: — *liturgia jest to kult całkowity i publiczny Ciała Mistycznego Jezusa Chrystusa, a więc Jego Głowy i członków, składany Bogu Ojcu w Duchu św.*⁵. Liturgia to dzieło uwielbienia Ojca Boga i zarazem uświęcenia duszy ludzkiej, które się sprawuje w społeczności ochrzczonych, przez posługę Najwyższego Kapłana Chrystusa-Pośrednika i w łączności z Nim⁶.

W oparciu o powyższe sformułowania nietrudno zrozumieć, że pobożność Kościoła jest jednością wielości (*unitas multiplex a nie uniformitas*).

⁴ *La Constitution „de la Sainte Liturgie” du Concile de Vatican II* (Parioise et Liturgie Janvier N. 1, 1964) —...

⁵ *Mediator Dei* 20... *Sacra igitur Liturgia cultum publicum constituit, quem Redemptor noster, Ecclesiae Caput, coelesti Patri habet: quemque christifidelium societas Conditore suo et per ipsum aeterno Patri tribuit: utque omnia breviter perstringamus, integrum constituit publicum cultum mystici Jesu Christi Corporis, Capitatis nempe membrorumque eius.*

Przy większym zaakceptowaniu elementu obiektywnego czy subiektywnego, mówimy popularnie o pobożności liturgicznej i prywatnej.

Nie można ich jednak przeciwstawić jakoby się wykluczały nawzajem a z drugiej strony, nie należy zacierać różnic istniejących między nimi. Liturgię bowiem Kościół stawia wyżej od aktów pobożności osobistej i różnego rodzaju ćwiczeń duchowych (pia exercitia), chociaż oba przejawy pobożności łączy ta sama obiektywna łaska i współpraca z nią ze strony człowieka. Stwierdzenie powyższe, nie powinno umniejszać w oczach naszych wielkiej wartości i pożytku „ćwiczeń duchownych“, nakazanych w poszczególnych wypadkach prawem kanonicznym i zaleconych przez Kościół. (can. 125, 126, 565, 571, 595, 1367 C. I. C.). W praktyce będzie chodziło o takie uporządkowanie form pobożności osobistej, aby one przyczyniały się do rozwoju pobożności liturgicznej, która z kolei ma być czynnikiem pewnej równowagi w strukturze integralnej pobożności Kościoła, zdrowej i wolnej od egocentrycznych wypaczeń: zbudowana jest bowiem na harmonii między kultem, łaską i ascezą, oraz na ideach nadprzyrodzonej socjologii Kościoła, który stanowi idealną społeczność, dzięki wspólnocie „obcowania świętych“ z Głową-Chrytusem i między sobą. Czytamy *Mediator Dei*: — *Niewątpliwie należy odrzucić i uważać za bezpłodną tę prywatną i wewnętrzną pobożność, która zaniedbuje Przenajświętszą Ofiarę Ołtarza i Sakramenta i która odsuwa się od zbawiennej łaski spływającej z Głowy na członki.*

Kościół w swojej pobożności nie ogranicza się tylko do żebraczy i utylitarnej postawy, lecz podkreśla również obowiązek chwały i dziękczynienia wobec Ojca Boga (*doxa, eucharistein*), do którego przystęp mamy przez Syna. Uwypuklenie roli Chrystusa jako Głowy, Kapłana i Ofiary, oraz mocniejsza więź z Jego czynem zbawczym na krzyżu i we Mszy św., to dalszy element konstruktywny w pobożności chrześcijańskiej. Wierni adorują chętnie Chrystusa eucharystycznego, cenią wystawienia i błogosławieństwa, ale na ogół nie zawsze uświadamiają sobie swoją łączność z Ofiarą Chrystusa, którą wspólnie z Nim mają zaszczyt składać Ojcu Bogu we Mszy św. i z którą mają łączyć akty swojego współofiarowania, tak aby całe życie i wszystkie „nabożeństwa“ były przygotowaniem do czynnego udziału w Najśw. Ofierze i dziękczynieniem za nią. Byłaby to praktyczna kontynuacja Mszy „odprawiana“ życiem przez każdego, który dostąpił zaszczytu „królewskiego kapłaństwa“ przez Sakrament Chrztu św. Jeżeli Msza św. niedzielna przestanie być dla ochrzczonego „pańszczyzną“ sub gravi, a stanie się radosnym, paschalnym przeżyciem i potrzebą serca, oraz motorem życia prawdziwie chrześcijańskiego na co dzień, będzie to najlepszy owoc pobożności liturgicznej. Na taki stan rzeczy muszą się złożyć czynniki wewnętrzne i zewnętrzne, będące wyrazem pogłębionej wspólnoty parafialnej, jednoczącej członków gminy chrześcijańskiej z Chrystusem i ze sobą (*communitas ecclesiastica*). Odbudowa tej wspólnoty, tak aby zebrani w kościele np. na Mszy św. stanowili nie tylko *concursus*, ale *communio*, to dalsze

zadanie pobożności liturgicznej. W tym celu architektura nowsza umieszcza ołtarz — stół na środku przestrzeni sakralnej, aby był czynnikiem jedności wszystkich zebranych dla oddania Bogu czci Społecznej, liturgicznej. W tym celu też celebrans wychodzi z ciemnego prezbiterium i staje przy ołtarzu bliżej, twarzą do ludu, po prostu aby przez ten gest wytworzyć łatwiej atmosferę wspólnoty rodzinnej i pobudzić wszystkich do czynnego uczestnictwa w Najśw. Tajemnicach. Szczególnie Msza św. parafialna w niedzielę, powinna przedstawiać obraz żywej, uporządkowanej i jednoczącej akcji.

Uporządkowanie obrzędów św. i nabożeństw w kościele, według zasady „non multa sed multum“ i zgodnie z Instrukcją Św. K. O. z 1958 r. to również ważne zadanie pobożności liturgicznej. (Komunia w czasie Mszy *ex hac altaris participatione* — wystawienie SS-mum po Mszy — odpowiedni dobór śpiewów mszalnych, np. pieśń „upadnij na kolana“ z punktu widzenia pobożności liturgicznej jest niewłaściwa, ponieważ śpiew na „Sanctus“, jako logiczne zakończenie prefacji, podczas której się stoi, ma być wykonany właśnie stojąco a nie klęcząco — czytanie lekcji i Ewangelii przez celebransa i jego homilia podczas Mszy — aspersion przed sumą jako niedzielne odnowienie obietnic Chrztu św. — pozycja ciała podczas Mszy św., kiedy się siedzi, klęcząc, stoi itp.

Do lepszego udziału w Ofierze Chrystusa przygotowuje nas Kościół przez czytanie Pisma św. i śpiew psalmów. W tym celu, aby Słowo Boże stało się naprawdę *pochodnią nogom naszym* mówi się o trzechletnim cyklu perykop mszalnych, o czytaniu ich bezpośrednio w języku ojczystym i o ważnej roli homilii, jako komentarza tekstów biblijnych. Również czytanie Pisma św. prywatne (*lectio divina*) ma odgrywać ważną rolę w życiu wewnętrznym, na które się składa nie tylko to, co my mówimy do Boga, ale również słuchanie tego, co Bóg przez księgi natchnione mówi do nas, Owszem, nawet wtedy gdy się modlimy, idąc za zachętą Kościoła, powinniśmy to robić za pomocą przepięknych psalmów: dlatego w myśl nowej Konstytucji liturgicznej brewiarz w języku ojczystym ma być „książeczką do nabożeństwa“ przeznaczoną również dla „laików“. Opis zwyczajów kościoła jerozolimskiego w *Peregrinatio Aetherae* z końcem IV. w. świadczy, że „brewiarz“ zanim stał się obowiązkiem kleru, był rzeczywiście „głosem całego Kościoła“ (*Vox totius Ecclesiae* św. Augustyn). Do tych tradycji nawiązuje się obecnie (niemiecki *Laienbrevier*). Liturgia nie tylko kształtuje pobożność łaski (Ks. Parscha *Gnadenfrömmigkeit*), lecz prowadzi również do źródeł objawionej prawdy. Wierni wychowani w duchu pobożności liturgicznej, nie będą dzielili Mszy św. na część ważną, obowiązującą „sub levi“ i część ważniejszą od ofiarowania, obowiązującą

⁶ H. Schmidt S. J. *Introductio in Liturgiæ Occidentalem* Herder 1960 p. 64 — *Definitio synthetica*: Liturgia est Opus glorificationis Dei et sanctificationis hominis, quod communitas ecclesiastica, ut excellentiam divinam subiectionemque sui ad Deum Patrem protestetur, ministerio sacerdotali Christi, pioque afflatu Spiritus Sancti celebrat.

„sub gravi“, lecz z szacunku dla Słowa Bożego będą się starali w całej Mszy św. od początku „nabożnie uczestniczyć“. Jeżeli jednak, co się często zdarza, kazanie z przeczytaną tylko ewangelią, bywa z reguły przed Mszą św. (na ambonie) i to w dodatku wygłoszone nie przez celebransą, to w tym wykonaniu nie dochodzi do świadomości wiernych prawda, że czytanie Pisma św (lekcji też!) stanowi integralną część Najśw. Ofiary, z której, uświadomiony chrześcijanin, również chętnie korzysta: „nabożne“ i czynne uczestnictwo we Mszy św. realizuje się bowiem za pomocą czterech haseł — modlimy się, słuchamy, ofiarujemy, przyjmujemy⁷.

Również dziedzina sztuki świętej, urządzenie wnętrza sakralnego, jego ozdoba, paramentyka i sprzęt liturgiczny, śpiew, odbiegają mocno od stylu i gustu barokowego, gdyż kierując się duchem pobożności liturgicznej, dążą do ewangelicznej prostoty form, zrywają z przesadnym zdobnictwem, aby przez zbytne nagromadzenie mnóstwa elementów drugorzędnych, nie zgubić rzeczy istotnych, podkreślających autentyczną celowość i użyteczność kultu. Kiedy patrzymy na liturgię oczyma sztuki, ukaże się nam ona jako cudowny zespół kształtów, barw, dźwięków i gestów, przemawiający żywo do serc wrażliwych na piękno i estetyczną oprawę służby Bożej w Kościele. Powaga i dostojny charakter nabożeństwa liturgicznego, łączy się ściśle z celowym i jasnym ukształtowaniem sakralnych elementów artystycznych, w myśl zasady *ars sacra ancilla liturgiae*. Sztuka kościelna, za pomocą różnych środków wyrazu, podkreślając rzeczy istotne, z uwzględnieniem punktu widzenia pastoralnego, ma za zadanie głosić wiernym, językiem prawdziwego symbolu, to wszystko co jest treścią liturgii jako czynu Boga i wiernych w Kościele.

Sięganie w sztuce sakralnej czy strukturze obrzędów po wzory starożytnego Kościoła⁸, powinno być rozumiane nie w sensie ciasnego archeologizmu, lecz jako tendencja słuszną lepszemu zrozumieniu dla właściwej tradycji, która stała się wyrazem wzorowej liturgii „propter populum“.

Po zaleceniu tradycyjnych „ćwiczeń duchowych“ jak medytacja, rachunek sumienia, rekolekcje, adoracja, różaniec, czytanie duchowne itp. (MD 182) encyklika zajmuje się paraliturgią precyzując równocześnie istotę liturgicznej pobożności Kościoła (M. D. 180—183).

Dla apostoła „liturgii ludowej“ (Volksliturgisches Apostolat w Klosterneuburgu z czasopismem „Bibel und Liturgie“) O. Piusa Parscha († 1954), symbolem streszczającym istotę jego akcji nad odrodzeniem pobożności liturgicznej, był ołtarz miejscowego kościoła klasztornego, ozdobiony nastawą tryptykiem, dzieło z XII w. mistrza Mikołaja z Verdun. Tryptyk, spełniający początkowo rolę ambony, przedstawia w 51 obrazach—emaliach całą tajemnicę Odkupienia i jej historię w ujęciu typologicznym, według

⁷ W ramach kultu „całkowitego“ formy zewnętrzne mają być objawem świadomej i szczerzej postawy wewnętrznej, aby się nie stały „czczymi obrzędami“ i musztrą.

⁸ Dekret Kongregacji Św. Oficjum z dn. 26. 5. 1937 r.

hasel *ante legem*, *sub lege* i *sub gratia*, odpowiadających trzem szeregom obrazów. W środkowym rzędzie biblijnej nastawy ołtarzowej (*biblia pauperum*) umieścił artysta w samym środku, większych rozmiarów Chrystusa Ukrzyżowanego: Jego odpowiednikiem u góry jest scena ofiary Izaaka, a na dole obraz wysłańców Mojżesza, niosących z Ziemi Obiecanej winne grono. W otoku został umieszczony napis: *Passio Domini — Victima mactatur qua nostra ruina levatur*. Pobożność Kościoła, jest właśnie pobożnością tego środkowego szeregu obrazów Nowego Testamentu, pobożnością nie tyle *sub lege* ile raczej *sub gratia*, pobożnością, która jest konsekwencją inkorporacji w Chrystusa przez Chrzest św. Od tego bowiem momentu, Chrystus działający w Liturgii przez Słowo i Sakrament, chce być dla wiernych Droga, Prawdą i Żywotem.

Frydrychowice

Ks. STANISŁAW SZAMOTA